



**„Obłeczcie się w serdeczne
miłosierdzie, dobroć, pokorę,
cichość, cierpliwość, znojąc jedni dru-
gich i wybacząc sobie nawzajem”
za św. Pawłem Apostołem**

**Jak daleko odszedłeś
Od prostego kubka z jednym uchem
Od starego stołu ze zwykłą ceratą
Od wzruszenia nie na niby
Od sensu
Od podziwu nad światem [...]**

„Elementarz księdza Twardowskiego”



6 STYCZNIA – OBJAWIENIE PAŃSKIE – TRZEJ KRÓLOWIE

Pokłon Mędrców ze Wschodu
złożony Dzieciątku Jezus, opisywany
w Ewangelii przez św. Mateusza (Mt
2, 1–12), symbolizuje pokłon świata

pogan, wszystkich ludzi, którzy kłę-
kają przed Bogiem Wcielonym. To
jedno z najstarszych świąt w Koń-
ściele. Trzej królowie być może byli

astrologami, którzy ujrzeli
gwiazdę – znak narodzin
Króla. Jednak pozostanie
tajemnicą, w jaki sposób
stała się ona dla nich
czytelnym znakiem, który
wyprowadził ich w daleką
i niebezpieczną podróż do
Jerozolimy. Herod podej-
mując ich dowiadyuje się
o celu podróży. Podejrze-
wa, że narodził się rywal.
Na podstawie proroctwa
w księdze Micheasza (Mi
5, 1) kapłani jako miej-
sce narodzenia Mesja-
sza wymieniają Betlejem.
Tam wyruszają Mędrcy.
Odnajdując Dziecię Je-
zus, ofiarowują mu swe
dary. Otrzymałszy we
śnie wskazówkę, aby nie
wracali do Heroda, uda-

ją się do swoich krajów inną drogą.
Uroczystość Objawienia Pańskiego
należy do pierwszych, które uświę-
cił Kościół. Na Wschodzie pierwsze
jej ślady spotykamy już w III w. Tego
właśnie dnia obchodził Kościół gre-
cki święto Bożego Narodzenia, ale
w treści znacznie poszerzonej: jako
uroczystość Epifanii, czyli zjawienia
się Boga na ziemi w tajemnicy wcie-
lenia. Na Zachodzie uroczystość

dokończenie na str. 2

W TYM NUMERZE

WYWIAD Z ...NAJSTARSZĄ MIESZ-

KANKĄ PARAFII – STR 4

WIZYTA DUSZPASTERKA – STR 5

**PRZEPIS NA PĄCZKI KARNAWA-
ŁOWE – STR 5**

REZERWAT „LENIWA” – STR 8

ZAWODY O PUCHAR WOJTA – STR 10



Pietro Perugino, Pokłon Trzech Króli, Perugia, 1475 r.

Objawienia Pańskiego datuje się od końca IV w. (oddzielnie od Bożego Narodzenia). W Trzech Magach pierwotny Kościół widzi siebie, świat pogański, całą rodzinę ludzką, wśród której zjawił się Chrystus, a która w swoich przedstawicielach przychodzi z krańców świata złożyć Mu pokłon. Opowiadanie o mędrcach ze Wschodu w Polsce znaną pod nazwą Trzech Króli, przez co uświadamiamy sobie jak wielkim wydarzeniem były dla świata narodziny Jezusa. Stał się On darem dla całej ludzkości i dla każdego człowieka. Światło niezwyklej gwiazdy przyprowadziło do Betlejem Trzech Mędrców ze Wschodu, którzy choć byli poganami, właściwie odczytali fakt pojawienia się na niebie nowej gwiazdy: nowej ery, rozpoczętej narodzinami Zbawiciela.

Trzej Mędrcy szli wytrwale, z wiarą, że poznają przyczynę pojawienia się nowej gwiazdy i doszli do Chrystusa, Światła Najwspanialszego, odkryli, że jest to Ktoś nadzwyczajny

i jak mówi Ewangelista „otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę” (Mt 2,11).

ZŁOTO – od dawien dawna symbolizuje boskość. Jego kolorem twórcy ikon zaznaczali to, co pozaziemskie. Złoto kojarzy się z dostatkiem, bogactwem, zamożnością, lecz często są to jedynie pozory, co potwierdza stare przysłowie: „nie wszystko złoto, co się świeci”. Dla Żydów złoto było symbolem Boskiego Światła i przymiotów Boga. Chyba dlatego świątynia Salomona w Jerozolimie błyszczała od złota.

KADZIDŁO – należy do najstarszych symboli uwielbienia Boga. Bóg sam powiedział do Mojżesza: „Potem wystawisz ołtarz z drzewa akacjowego dla spalania kadzidła (...) Każdego zaś ranka będzie spalał Aaron na nim wonne kadzidło, gdy będzie przyposabiał lampy do świecenia. A gdy Aaron zapali o zmierzchu lampy, zapali również kadzidło, które będzie spalane ustawicznie przed Panem

poprzez wszystkie wasze pokolenia” (Wj 30, 1–8). Wartość kadzidła wiąże się z rolą, jaką miłe wonie odgrywały w życiu i kulcie religijnym Wschodu, a także u Greków i Rzymian, którzy często okadzali mieszkania, by usunąć z nich przykry zapach. Kadzidła spalano też podczas pogrzebów. Okadzanie było wyrazem hołdu dla bóstw w świątyniach pogańskich. W dymie idącym w górę dopatrywano się łaskawości bóstwa. W religii żydowskiej i w chrześcijaństwie pojmowanie symboliki kadzidła uległo zmianie, ale wonne obłoki nadal zachowały znaczenie dążenia wzwyż, uduchowienia, ofiary i hołdu zanoszonych do Boga przez modlitwę.

MIRRA – jest znakiem nieśmiertelności Pana. Egipcjanie używali jej do balsamowania ciał. Żydzi – jako dodatku do świętego oleju. Mirra, wonna żywica w proszku o gorzkim smaku, często wymieniana jest w wersetach Pisma Świętego. Użykuje się ją z różnych gatunków drzew balsamowych. W postaci płynnej była w starożytności lubianym kosmetykiem i lekarstwem na stany zapalne i trudno gojące się rany. Drzewa i krzewy, z których się ją pozyskuje, rosną na wybrzeżu Afryki Wschodniej, w Etiopii, Arabii Saudyjskiej, Jemenie i w północnych Indiach. Mirra służyła też jako środek odurzający i może dlatego Zbawiciel nie przyjął jej, gdy podawano Mu ją wraz z winem podczas męki na krzyżu (por. Mk 15, 23). Mieszanie mirry i aloesu służyło do namaszczenia ciała Chrystusa po zdjęciu Go z krzyża.

Ks. Łukasz Gospodarczyk



KALENDARIUM

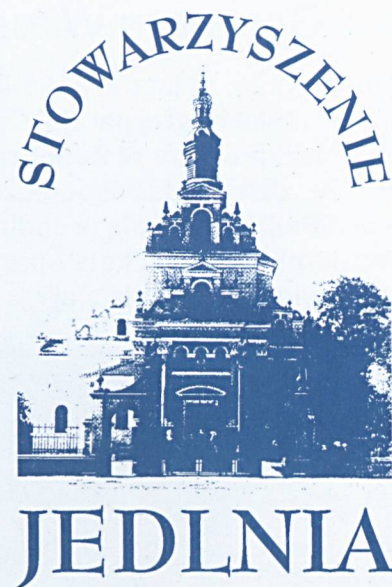
Chrzest przyjęli:

Wiktorja Tomczyńska,
Patrycja Stachowicz,
Piotr Sygocki,
Radosław Cibor,
Adrian Ofiara,
Kacper Piwowarczyk.

Zmarli:

Salomea Adamiec.

SPOTKANIE OPŁATKOWE W DOMU PARAFIALNYM
CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA JEDLŃ 30.12.2007



WIEŚ JEDLŃA, W NIEJ KOŚCIÓŁ CZĘŚĆ II

„PRAWO OBELNE.

DAŃ MIODOWA CZYLI PODATKI, PODATKI...

Można się oburzyć, że garść miodu, to taki niewiele znaczący okrucieństwo słodczy. W XVI wieku w roku 1596 Jedlnia przyniosła starostwu radomskiemu 2099 złotych 10,5 grosza dochodu gdy Radom miasto znaczną, targowe za ledwie 1745 złotych 12 groszy. Te złote z Jedlni wzięły się z miodu, miały kolor wosku. Czwarta część ówczesnego budżetu starostwa pochodziła z miodu. Gdyby uznać szacunki Alojzego Wojtowicza zawarte w książce, „Obelść, obelnicy i prawo obelne” wydanej w 1930 roku nakładem Szkoły Handlowej w Warszawie za wiarygodne roczna produkcja miodu w puszczy Jedleńskiej wynosiła od 14,4 do 18 ton, w całym starostwie radomskim 55,3 do 69,1 ton.

To w przeliczeniu daje 7 wagonów miodu. Ten rachunek obejmuje jedynie produkcję miodu w lasach królewskich. A przecież prywatne lasy dawały także swój miód na rynek. Miód był synonimem dostatku. Tak jak wiele lat później synonimem postępu stała się elektryfikacja. Więc było o co się bić. Wspomnijmy choćby sytuację opisaną przez ks. Gackiego „...puszcza od strony wsi Czarnej miała kontrowers. W nim bartnicy jedlnijscy podbierali pszczoły przy pomocy królewskiego wojska, bo panowie z Czarnej z nadwornymi swymi kozakami bronili barci i nieraz do strzałów i ran nawet przychodziło.” A tam, gdzie komuś zaczyna działać się dobrze zwykle pojawiają się poborcy podatkowi by upomnieć się o swoje. Ich wątpliwości są zawsze takie same. Pytanie w jaki sposób podnieść podatki nie pozwalała im zasnąć. Zapis tych wątpliwości pojawia się w „Regestrum bonorum” z roku 1507, kiedy mowa o dani miodowej „Również w pobieraniu danin tego

rodzaju potrzebne jest przeważnie należyte urządzenie lepsze niż przedtem. Albowiem jest wielu, którzy pod jedną i tą samą opłatą, która z dawna zwykła być dawana, znacznie sobie pomnożyli pożytki /liczbę barci/ i z dnia na dzień rosną ich pożytki zwłaszcza w puszczy Jedleńskiej”. W 238 lat później ponownie wraca sprawa rewizji podatku od barci, tym razem zupełnie odmienne są strony sporu i przyczyny. W „Inwentarzu Ekonomii Kozienickiej” z 1745 roku skarżą się bartnicy, że opłacane według dawnego zwyczaju podatki są rażąco wysokie. „Dań miodową różni różnie dają, jedni po garncu, drudzy po dwa, inni mniej lub więcej, od wieluby zaś barci należał garniec nie można doysć prawdy, a wielu ich skwirczy że nawet garnca albo półgarca miodu nie mają z czego dawać, chcąc tedy w tej mierze doysć prawdy wiele którzy mają barci osiadłych y nie osiadłych y jeżeli sprawiedliwą



Bartnik, siedzący na leżniwie, w sitku na głowie – Z. Gloger

dań daie zleciło się zwierzchności dworskiej aby z leśniczymi y z bartnikami na przyszłą da Bóg wiosnę zrewidowali wszystkie barci tak w jedleńskiej jako y Kozienickiej ..”. Ironia losu sprawia, że w obu tak odległych sytuacjach argument na który powołują się strony jest taki sam, potrzeba reformy systemu podatków, który nie nadąża za zmianami. Ten czas między, który niezauważenie przeminał obejmował i okres świetności bartnictwa w Jedlni i okres jego upadku. Reforma podatkowa z 1764 przyjmująca za podstawę obliczenia dani miodowej ilość zasiedlonych drzew bartnych po 15 groszy od barci już niczego nie mogła zmienić. Jedlnia wchodziła w zupełnie inny okres, utraty znaczenia i świetności. Na tych podatkowych przygodach najgorzej wyszli mieszkańcy pobliskich, odległych od Jedlni za ledwie o 6 kilometrów Mąkos, których rejestr z 1507 roku nazywa puszczakiem- „Mąkoscha eremita”. Jak mówi legenda przytoczona przez ks. Gackiego „król polując w puszczy zjechał do Mąkosy swojego łowca na kępę /nad Radomką/ i tamże ochocił się z towarzyszącymi sobie panami przez całą noc. Podjęte w czasie zabawy kłopoty, nagradzając rzekł nazajutrz, dopóki trąbki wszystkich tu obecnych słyszeć będzie można, póty w moich okolicznych lasach Mąkosy wolny. Mąkosy korzec orzechów i beczkę miodu co rok królowi składał i za to wspólnie z jedlnianami mógł użytkować z barci i z łąk leśnych i z niw jakie wyczynił. Od zatwierdzenia przywileju trzeba było dać za carskiego dukata. Mąkosanie tego do dystryktu nie posłali i prawo swoje utracili.”. Urząd skarbowy dopiero się tego wykroczenia w 1798 roku dopatrzył, kara była dotkliwa, wyniosła 125 złotych, rozgoryczenie mąkoszan równie wielkie.

Jak widać podatki tak dawniej jak i dzisiaj płacić trzeba.

Wojciech Pestka

WYWIAD Z ... PREZESKĄ NIEGDYSIEJSZEGO KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH I RADNĄ GMINY JEDLŃIA

Witam Panią, najstarszą, 96-letnią mieszkankę naszej parafii. Całe życie mieszkała Pani w Zadobrze. Wiem, że działalność społeczna związała Panią ze szkołą w Jedlni. Jak wspomina Pani szkołę sprzed lat, a jak widzi ją Pani dzisiaj?



Marianna Murawska z Zadobrza

Gdy rozpoczynałam naukę w szkole, były w niej tylko dwie klasy lekcyjne, korytarz i mieszkanie nauczyciela. My, dzieci z Zadobrza chodziliśmy do Jedlni piechotą, było nas pięcioro. Szkoła była pięcioklasowa, a już mój rocznik to był ten, który jako drugi mógł zdobyć pełne wykształcenie podstawowe – siedmioklasowe.

Mój ojciec był wielkim społecznikiem, włączył się w rozbudowę szkoły. Pamiętam, że jeździł furmanką pod Kozienice po budulec, a ja stałam na podwórku szkolnym i zapisywałam w zeszycie ilość furmanek, które przyjeżdżały. Wielu ludzi było chętnych i pomagało dostarczać materiały budowlane dla zatrudnionych majstrów.

Dziś, przy okazji każdych wyborów, odwiedzam nową szkołę, wspominam jak to kiedyś było, dostrzegam wiele zmian na lepsze. Obecnie pracuje wielu nauczycieli, każdy wykształcony w swojej specjalności. Ale i dawniej, gdy było ich tylko kilku, nauczano na wysokim poziomie. Znam wielu ludzi, także z mojej rodziny, którzy po szkole w Jedlni zdobywali wyższe wykształcenie i byli uznanymi fachowcami.

W rodzinie Pani było kilku nauczycieli, wśród nich odnalazłam w Internecie nazwisko Franciszek Przyrowski. Kim jest on dla Pani?

To mój stryj, bardzo ciekawa po-

stać. Jak na tamte czasy (przed I Wojną Światową) był to człowiek bardzo wykształcony. Skończył studia, pracował jako nauczyciel. W historii Polski zapisał się jako założyciel w 1915 roku szkoły powszechnej w Szczecbrzeszynie. Wówczas we wszystkich szkołach uczono w języku zaborców, a dzięki jego staraniom udało się w Szczecbrzeszynie wprowadzić naukę w języku polskim. Był to wielki patriota i bardzo oddany swej pracy z młodzieżą nauczyciel.

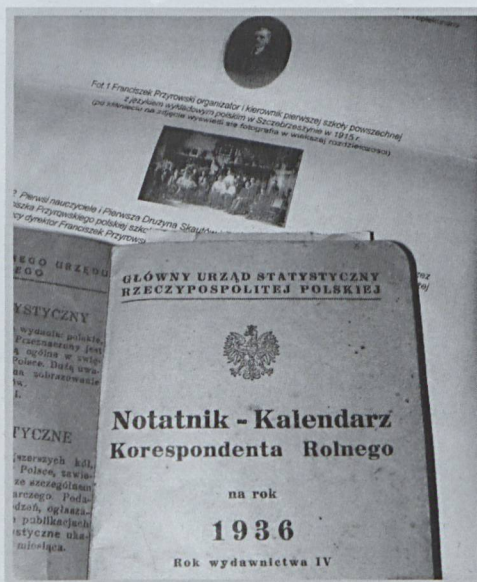
Sięgnijmy pamięcią do 1937 roku. Gdy zaangażowana była Pani w prace przy sztandarze szkoły?

Haftowaniem sztandaru zajęła się Pani Eugenia Wilczek, nauczycielka z Jedlni, a my, kobiety należące do Koła Gospodyń Wiejskich pomagałyśmy jej. Dobrze pamiętam ten uroczysty dzień siedemdziesiąt lat temu gdy wbijałam pamiątkowy gwóźdź w drzewce sztandaru.

W czasie wojny dyrektor szkoły Pan Dżugaj, bojąc się, że hitlerowcy mogą zniszczyć sztandar, razem z moim ojcem, zakopali go u nas w stodole. W wielkiej tajemnicy – wiedzieli o tym tylko oni we dwóch – owinęli i włożyli sztandar do blaszanego kubła, po czym zakopali go pod klepiskiem. Dzięki temu przetrwał zawieruchę wojenną. Dopiero po wojnie, gdy dzieci wróciły do szkoły, ojciec odkopał go i przekazał dyrektorowi. Dziś, gdy czasami odwiedzam szkołę i widzę sztandar jestem bardzo wzruszona. Takie to były losy... takie czasy...

Pani, podobnie jak stryj w Szczecbrzeszynie, działała społecznie w Zadobrze i Jedlni.

Tak, angażowałam się w różne



...tu robił zapiski jako korespondent rolny.

Jan Przyrowski
(imię i nazwisko korespondenta)

powiat *Kozienice*

gmina *Jedlnia*

miejsowość *Zadobrze*

obszar sprawozdawczy obejmuje *Zadobrze*
Huta Kierzek

Pamiętki rodzinne z 1936 r.

działania we wsi i w gminie. Należałam do Koła Młodzieży, później byłam prezeską Koła Gospodyń Wiejskich. Spotykałyśmy się najpierw w szkole, później w pięknym Domu Ludowym. Miałam zaszczyt być wybraną do Rady Gminy, kiedyś Urząd Gminy był w Jedlni. To moje społecznictwo przejął chyba po mnie mój wnuczek, Tomek.

Ojciec, również – jak już wspominałam – działał społecznie, a to przy budowie szkoły, a to przy budowie Domu Ludowego. Przez jakiś czas, mimo ukończenia jednej klasy szkoły powszechnej, był w latach 30-tych korespondentem Notatnika Rolnego, w którym zapisywał swoje obserwacje o pogodzie, zwierzętach hodowlanych. Jego notatki dotyczyły obszaru Zadobrza, Huty i Kierzka. Proszę spojrzeć na jego pismo z roku 1936.

Czy Pani rodzina zawsze mieszkała w Zadobrze? Co Pani wie o historii rodu?

Od Ojca wiem, że dziadek mój przybył z Wileńszczyzny, był osadnikiem, rozpoczął pracę w „hucie szklanej”. Po latach odkupił od właściciela kawałek ziemi, około 15 ha i ożenił się z jego córką Millerówną, moją babcią.

Zadobrze to moja ojcowizna, tu się urodziłam w 1912 roku, tu wyszłam za mąż za Jana Murawskiego, tu pracowałam, wychowywałam dzieci.

Jak dziś wygląda pani życie? Czy nie czuje się Pani samotna?

Cóż, dzisiaj siedzę sobie w ciepłym domu, córki – Zosia i Jadzia – opiekują się mną. Nie ma dnia by nie odwiedzały mnie moje kochane wnuki, mam ich czworo, a prawnucząt też mam czworo. Zawsze ktoś jest przy mnie, ktoś ze mną rozmawia. Mam bardzo dobre dzieci i wnuki. Rodzina jest najważniejsza.

Rozmawiała Danuta Szegda-Pestka

WIZYTA DUSZPASTERSKA – KOŁĘDA

Wkroczyliśmy w czas świętowania Bożego Narodzenia. Czas spotkań w gronie rodziny, przyjaciół i znajomych. Czas w którym ludzie odwiedzają się nawzajem. Do takich odwiedzin należą także doroczne odwiedziny duszpasterskie. Skąd ten zwyczaj, chciałoby się zapytać? Szukając odpowiedzi należy wpiers spojrzeć na typową obrzędowość i zwyczaje związane z okresem Bożego Narodzenia, który trwa od 25 grudnia do Niedzieli Chrztu Pańskiego (niedziela po Uroczystości Objawienia Pańskiego czyli Trzech Królach) a w naszym kraju jest tradycyjnie przedłużany do 2 lutego. Korzeni wizyt duszpasterskich można szukać w zwyczajach związanych z Uroczystością Objawienia Pańskiego. Przede wszystkim należy wspomnieć zwyczaj błogosławienia domów. W regionach niemieckich, ale także w Polsce został on wzbogacony o zwyczaj zaznaczania kredą drzwi literami K + M + B z dodaną datą bieżącego roku (interpretuje się te litery jako imiona trzech Mędrców, a w rzeczywistości np. w wiekach średnich odczytywano ten skrót jako *Christus mansionem benedictat* – *Niech Chrystus błogosławi mieszkanie*). Nie byłoby oczywiście teraz możliwe aby kapłani odwiedzili wszystkie rodziny w parafii w ciągu jednego dnia, tzn. 6 stycznia, więc czas odwiedzin kołędowych

został „rozciągnięty”, rozpoczynając się w niektórych parafiach nawet już w Adwencie. Współcześnie odwiedziny kołędowe to okazja do spotkania się duszpasterzy ze swoimi parafianami w ich domu, okazja do rozmowy w innej niż „urzędowa” czy z racji spełniania praktyk religijnych.

Przygotowanie do takiej wizyty powinno przebiegać w dwóch liniach:

- duchowej: poprzez udział w świątecznej Komunii św. oraz żywym uczestnictwie w modlitwie
- zewnętrznym przygotowaniu domu: stół nakryty białym obrusem, krzyż, zapalone dwie świece, przygotowana woda święcona.

Wizyta rozpoczyna się od zaintonowania kolędy, którą wraz z domownikami śpiewa kapłan. Witając się słowami „Pokój temu domowi” życzy aby stale był w tym domu obecny Chrystus, który przychodząc na świat przyniósł ludziom pokój (por. Łk 2, 14). Po tym pozdrowieniu następuje modlitwa o błogosławieństwo Boże dla całej rodziny. Wyraża się ją słowami *Ojcze nasz*, modlitwy, której nauczył nas Pan Jezus. Następnie w krótkiej modlitwie powszechnej wyrażane są intencje, zakończone prośbą *Wysłuchaj nas Panie* i następuje obrzęd błogosławieństwa mieszkania z pokropieniem wszystkich obecnych wodą święconą. Po części modlitewnej przychodzi czas na choćby krótką rozmowę, która stosownie do potrzeby powinna dotyczyć spraw religijnych czy religijno-wychowawczych. W rodzinach w których dzieci uczęszczają na katechizację nie powinno zabraknąć na stole przygotowanych do przejrzenia zeszytów ćwiczeń. Tak przygotowane spotkanie na pewno da nam okazję na zacieśnienie kontaktów ze swoimi duszpasterzami, co z kolei może przyczynić się do naszego coraz większego uczestnictwa w życiu parafii.

Ks. Łukasz Gospodarczyk

PRZEPIS

NA PĄCZKI KARNAWAŁOWE:

Składniki:

- 1,44 kg mąki pszennej (najlepsza)
- 8 dkg drożdży do rozczynu
- 45 łyżeczek mleka do rozczynu
- 4 całe jajka i 6 żółtek
- 12 dkg cukru
- 2 łyżki spirytusu
- szczypta soli
- mniej niż 0,5 litra mleka ciepłego
- 21 dkg masła
- nadzienie: konfitura z róży z dodatkiem marmolady
- tłuszcz do smażenia w kostkach (np. Bartek) w ilości zależnej od wielkości rondla (nie olej)



Wykonanie:

Przygotować rozczyn z drożdży, mleka i łyżki cukru, dodać do przesianej mąki. Ubić żółtka i całe jaja z cukrem (na parze), wlać do mąki z rozczynem, dodać szczyptę soli, spirytus, wlewać letnie mleko (tyle ile przyjmie ciasto). Wyrabiać jak najdłużej dodając stopione masło.

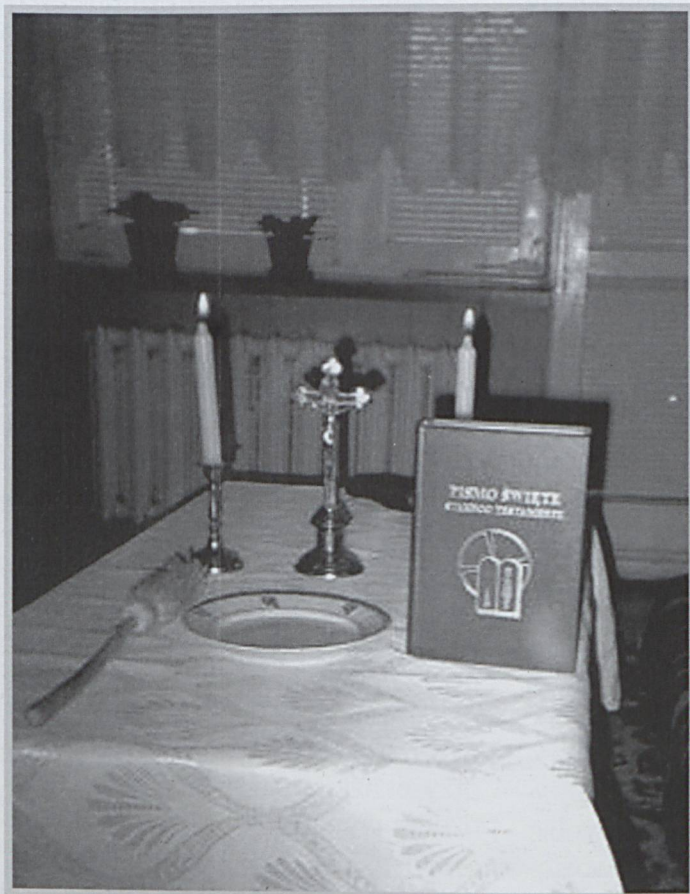
Wszystko trzymać w cieple, unikać przeciągów i kłótni w domu. Pozostawić w cieple do wyrośnięcia.

Wyrośnięte ciasto partiami wyładować na stolnicę, lekko wałkować na grubość do 2 cm, wykrawać szklanką krążki i po umieszczeniu nadzienia zlepić brzegami z drugim krążkiem (nie robić kulek w dłoni).

Ponownie pozostawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia – około 15 minut.

W tym czasie przygotować szeroki rondel, powoli rozgrzewać tłuszcz (zrobić próbę z kawałeczkiem ciasta). Pączki omiać piórkiem z mąki, kłaść na rozgrzany tłuszcz odwrotną stroną do tej na której leżały podczas wyrastania. Gdy stają się złote, obrócić na drugą stronę i dokończyć smażenia pilnując by się nie przypalały. Wyładować na szeroki półmisek wyłożony ręcznikiem papierowym, poczekać aż obciekną z tłuszczu. Przełożyć na tacę, posypać cukrem pudrem albo polukrować. Każdy dobrze upieczony pączek powinien mieć „jasną obrączkę”. Smacznego!

Przepis: **Maria Szegda**
– sympatyk Stowarzyszenia



POLSKIE LASY – BLIŻEJ (CZĘŚĆ II)

Lasy Państwowe funkcjonują w ramach trójstopniowej struktury organizacyjnej, którą tworzą: Dyrekcja Generalna LP, regionalne dyrekcje LP (jest ich siedemnaście w tym jedna w Radomiu) oraz nadleśnictwa w liczbie 432 (na terenie rdLP Radom 23). Nadleśnictwa dzielą się na obręby urzędzeniowe (2 do 4 w nadleśnictwie) w skład, których wchodzi z kolei po kilka leśnictw o średniej powierzchni ok. 1200 hektarów, na której gospodaruje leśniczy mieszkający w leśniczówce. W Polsce mamy ponad pięć tysięcy sześćset leśnictw. Lasami Państwowymi kieruje Dyrektor Generalny (powoływany i odwoływany przez Ministra Środowiska) przy pomocy dyrektorów regionalnych, którzy są zwierzchnikami nadleśniczych. Nadleśnictwo jest podstawową jednostką organizacyjną LP, którą kieruje Nadleśniczy samodzielnie prowadzący gospodarkę leśną na podstawie realizacji 10-letnich planów urzędowania lasu. Lasy Państwowe sprawują zarząd na 1/4 obszaru kraju i zatrudniają ok. 20 tys. osób, z czego ogromna większość pracuje w nadleśnictwach. Około połowy zatrudnionych to umundurowani pracownicy Służby Leśnej, której kompetencje określa wyżej wymieniona ustawa o lasach. Podczas wykonywania czynności służbowych na terenie lasu korzystają oni ze szczególnej ochrony prawnej przysługującej funkcjonariuszom publicznym.

II. Ekologiczne społeczne i produkcyjne funkcje lasu.

W dzisiejszych czasach nie trzeba chyba już nikogo przekonywać, że lasy stanowią największe bogactwo przyrodnicze naszego kraju. Spełniają one bardzo różnorodne funkcje wynikające z możliwości biologicznych ekosystemów leśnych i oczekiwań, do których należy zliczyć:

- ekologiczne (środowiskotwórcze i ochronne)
- społeczne (rekreacyjne, naukowe, edukacyjne i estetyczne),
- produkcyjne (gospodarcze).

Funkcje te wzajemnie się przenikają i uzupełniają. Często wzrost znaczenia jednej np. ochronnej funkcji ogranicza znaczenie pozostałych np. gospodarczej.

Jako odnawialne źródło surowca drzewnego lasy dostarczają nie tylko

drewna dla wielu gałęzi przemysłu i innych produktów leśnych, ale pełnią również niezwykle ważne funkcje ochronne oraz społeczne. Uczeń obliczyli że drewno jako podstawowy i odnawialny (dzięki świadomej działalności człowieka) produkt fotosyntezy na obecnym poziomie rozwoju cywilizacyjnego ma ok. 20 tys. różnego rodzaju zastosowań – od sztachety w płocie poprzez budownictwo, przemysł celulozowo-papierniczy, chemiczny, farmaceutyczny, ... aż po technologię kosmiczną.



Z kolei produkując tlen lasy chronią przed ujemnymi następstwami cywilizacji przemysłowej w drodze pochłaniania dwutlenku węgla i zatrzymywania zanieczyszczeń powietrza. Nie wiarygodne, ale dla przykładu należy podać, że jeden hektar lasu iglastego zatrzymuje w ciągu roku 32 tony pyłów, natomiast jeden hektar lasu liściastego aż 68 ton. Obliczono również, że 1 ha lasu przerabia w ciągu jednej godziny 8 kg dwutlenku węgla – to jest tyle ile w tym samym czasie wydycha stu ludzi. Stąd dla zwiększenia z jednej strony odporności drzewostanów na emisję zanieczyszczeń z drugiej zaś w celu zwiększenia możliwości ich zatrzymywania, w lasach prowadzi się systematyczną przebudowę jednolitych drzewostanów sosnowych i świerkowych tzw. "monokultur" na drzewostany mieszane z możliwie dużym udziałem drzew liściastych. Robi się to, dlatego że drzewostany liściaste mają większą zdolność pochłaniania zanieczyszczeń z powietrza, gdyż opadające co roku liście w których nagromadzone są zanieczyszczenia ulegają w glebie biodegradacji natomiast w drzewostanach

iglastych gdzie opadanie igieł ma miejsce co kilka lat, tak szybki proces nie jest możliwy – stąd mniejsza ich odporność na zanieczyszczenia. Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat udział drzewostanów liściastych wzrósł o ok. 10%.

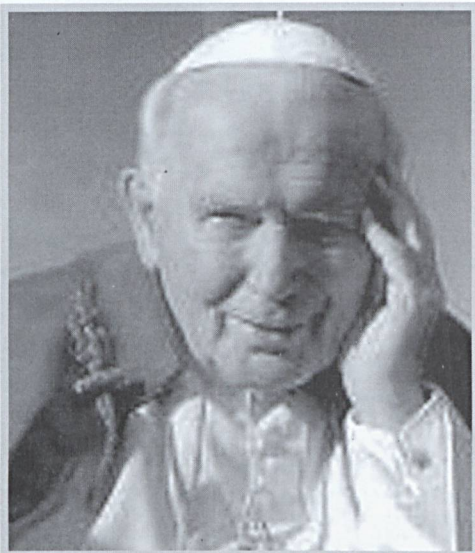
Bezspornie lasy korzystnie wpływają na zasadzie tzw. „gąbki” na regulację bilansu wodnego i klimat oraz chronią glebę przed erozją, szczególnie w górach. Są również niezwykle istotnym elementem piękna krajobrazu oraz co najważniejsze, jedynym środowiskiem życia wielu (często rzadkich) gatunków roślin i zwierząt. W Polsce większość terenów objętych ochroną przyrody, to właśnie obszary leśne.

Wreszcie dzięki specyficznemu mikroklimatowi wydzielanych przez drzewa substancji eterycznych i bakterio-bójczych lasy pełnią doniosłą funkcję zdrowotną i rekreacyjną, przyczyniają się tym samym do znakomitej regeneracji sił fizycznych i psychicznych ludzi. Dostarczają owoców i produktów leśnych, których zbieranie jest dla jednych zajęciem rekreacyjnym, dla innych zaś stanowi znaczące źródło dodatkowych dochodów. Lasy są natchnieniem twórców i obiektem badań naukowych różnych dziedzin. Stanowią również niezastąpiony warsztat edukacji przyrodniczej i ekologicznej, kształtujący właściwy stosunek do przyrody.

Mając na uwadze powyższe dobrodziejstwa, którymi darzą nas lasy przedstawiciele nauk przyrodniczych, leśnicy, oraz ekolodzy w Polsce już od początku lat 90-tych ubiegłego wieku nie mieli wątpliwości, że ekologiczne i społeczne funkcje lasów są niemniej ważne, niż produkcyjne związane tylko z produkcją drewna. Powstała wówczas nowatorska na skalę europejską idea utworzenia Leśnych Kompleksów Promocyjnych (LKP), w których bez szkody dla ekosystemów leśnych można prowadzić wielofunkcyjną gospodarkę leśną. Czyli taką w ramach, której łączone są cele racjonalnej gospodarki leśnej opartej na podstawach ekologicznych, aktywnej ochrony przyrody w drodze zachowania istniejących i odtwarzania zniszczonych cennych zasobów przyrodniczych lasów oraz edukacji przyrodniczo-leśnej społeczeństwa, głównie zaś młodzieży. O tym więcej przy okazji omawiania LKP i prowadzonej przez LP działalności edukacyjnej.

Opracowanie: **Adam Jamka**

Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II – BUDOWANIE CYWILIZACJI MIŁOŚCI



„Aby budować cywilizację miłości ludzkość potrzebuje pokoju. Niestety w tym okresie dziejów troski i trudności są przeszkodą na tej drodze. Nie można jednak i nie należy jej porzucać. Siłom negatywnym, kierowanym przez przewrotne interesy,

usiłującym przekształcić świat w teatr wojny, trzeba odpowiedzieć logiką sprawiedliwości i miłości. W ten kontekst wpisuje się orędzie na tegoroczny Dzień Pokoju, w którym chcę podkreślić, że **„nie ma pokoju bez sprawiedliwości, nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia”**. Nie jest bowiem możliwe przywrócenie rozbitego porządku bez połączenia ze sobą sprawiedliwości i przebaczenia. Apeluję zwłaszcza do mężczyzn i kobiet, którzy zaznali w minionym stuleciu tragicznych wojen światowych. Zwracam się do młodych, którzy ku swemu szczęściu tych konfliktów nie przeżywali. Wszystkim mówię: musimy z mocą wspólnie przeciwstawić się pokusom nienawiści i przemocy, które stwarzają jedynie złudzenie rozwiązania konfliktów, ale powodują rzeczywiste i trwałe straty. Przebaczenie natomiast, cho-

ciaż mogłoby się wydawać słabością, zakłada wielką siłę duchową i zapewnia korzyści na długi czas. Przebaczenie, przeciwstawiając się instynktowi odpowiadania złem na zło, jest postawą, która zwłaszcza dla chrześcijan ma głębokie uzasadnienie religijne, ale zasadza się także na podstawach racjonalnych. Wszystkich bowiem, wierzących i niewierzących, obowiązuje zasada czynienia innym tego, co chcielibyśmy, aby czyniono nam. Ta zasada etyczna, zastosowana na szczeblu społecznym i międzynarodowym, stanowi główną drogę do budowania świata bardziej sprawiedliwego i solidniejszego” – apelował Papież.

(Fragment noworocznego rozważania (2002 r.) przed modlitwą „Anioł Pański”).

Oprac. ks. Janusz Smerda.



„...HEJ KOLEDA, KOLEDA...”



Dwanaście dni od wigilii po Trzech Króli wróżyło pogodę. Ta wróżba składała się w istotny dla wsi sposób. Bo zła pogoda oznaczała nieurodzaj, przednówek utkany niczym zgrzebne płótno przez głód i śmierć. Śmierć zabierała najsłabszych, dzieci i starców, oni doświadczały jej litościwego dotknięcia. Ciężar życia spadał na tych, którzy nie mogli albo nie umieli odejść. Dzielił między siebie resztki chleba z przemarzniętych ziemniaków, fasoli, także cebuli, perzu, kory i drzew. Mąkę mieszano z suszoną lebiodą, liśćmi wrzосу, soczewicą, skruszonym grochem, kaszą, mielonymi żółędziami, otrębami. Takie chleby nazywano „krzyżami”, twarde, nawet zaraz po upieczeniu nie dawały się normalnie jeść. Oszukać głód zwykle było łatwiej niż dać nadzieję. Dobra pogoda oznaczała ociążenie od sytości i upału lato. Dostatek. Promyk światła.

Gwiazdziste wigilijne niebo. „W wigilię jasno, w stodółach ciasno” wierzone w Jedlni. Liczono na obfitość grzybów w lesie, jaj w kurniku, mroźna mgła zapowiadała dostatek mleka. Większość świątecznych przepowiedni to wróżby na urodzaj, zdrowie lub zamążpójście, w żywotnych dla wsi sprawach.

Kolęda. Po łacinie „calendae”. Pierwszy dzień każdego miesiąca w państwie rzymskim. Święto huczne i wesołe u nas inaczej początek roku. A że jeszcze w wiekach średnich Nowy rok zaczynał się od 24 grudnia, ta nazwa obejmująca obchody świąt Bożego Narodzenia ale także używana dla określenia da-

rów noworocznych zachowała się do dzisiaj. Wyparła inne, bardzo polskie określenie, przepiękne w swej prostocie „Gody”. Dla nas kolęda to w pierwszej kolejności religijna pieśń, którą można usłyszeć w kościele, niekiedy jeszcze po domach. Te pieśni, śpiewane po dzień dzisiejszy wywodzą się z hymnów łacińskich, tak jak horał „Anioł pasterzom mówił” czy „Zdrowy bądź królu anielski”. Autorem słów kolędy „W żłobie leży” jest największy polski kaznodzieja z końca XVI wieku Piotr Skarga, Franciszek Karpiński napisał słowa kolędy „Bóg się rodzi”, a urokliwa „Mizerna cicha stajenka licha” jest autorstwa Teofila Lenartowicza. Mało kto wie, że podkład muzyczny kolęd „W żłobie leży” czy „Bóg się rodzi” stanowią polonezy koronacyjne, tak jednoznacznie kojarzymy dziś te pieśni ze świętami, że wydaje się to prawie świętokradztwem. Kolęda to także śpiewy, zabawy, żarty, przebierańcy chodzący po wsi. „...gdy przyszedł Gody, nie było końca najrozmaitszym zabawom, powinszowaniom, podarkom, przebieraniu się za żydów, cyganów, niedźwiedzi, kozy, tury, chodzeniu po domach ze śpiewaniem kolęd, z wilkiem żywym, a w braku takowego z chłopcem przebranym w wilczą skórę. Od Bożego Narodzenia do Trzech Króli świętowano wieczory, które dotąd lud w wielu okolicach „świętymi” nazywa.” – tyle Zygmunt Gloger. Kulminacja tego dwunastodniowego świętowania miała miejsce w Trzech Króli. Na pamiątkę szczodrych darów, prosto z serca, przyniesionych do żłóbka ten

dzień był dniem wzajemnej życzliwości i prezentów. Nazywano go w Jedlni „szczodrym”. W tym celu pieczono specjalnie drobne chlebki w kształcie podków, rogali, pierogów, które określano mianem „szczodraczków”. To pieszczotliwe określenie przylgnęło do kolędujących w tym dniu przebierańców, którzy straszili dzieci, skakali po izbie, przewracali ławy, ganiłi dziewczyny, przy tym śpiewali kolędy. Ich także obdarowywano tymi „szczodrakowymi bułkami” pieczonymi z białej mąki.

Kolęda to też tradycyjna wizyta pasterska składana przez proboszcza w domach parafian. „*Pleban winszuje w każdej chacie Nowego roku, wgląda w pożycie rodziny, w porządek domowy, wysłuchuje dzieci pacierza i katechizmu. Grzeszników napomina, każdego do przyzwoitości i pełnienia obowiązków nakłania, nieszczęśliwych pociesza. Po wsiach dawano księdzu do kobiałki noszonej przez jednego z chłopców sery, jaja, grzyby suszone, orzechy, len, kokosze lub coś innego w tym rodzaju*” – to Gloger. Warto wspomnieć utyskiwania sprzed lat prawie 150, o upadku tradycji i obyczaju. Oto swoisty komentarz kronikarza i proboszcza Jedlni ks. Gackiego „*Ustało także chodzenie po szczodrakach w Trzy króle. Mali pastuszkowie dostawali wówczas od gospodyń z umysłu pieczone ciasto mające z jednego końca dwa rogi. W dni szczodre od nowego roku do trzech króli, dotąd nie przędą kobiety wieczorem*”.

Wojciech Pestka

Z DZIAŁALNOŚCI KSM-U

Dnia 25 listopada 2007r. trzech członków Kierownictwa Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży złożyło uroczyste ślubowanie w radomskiej katedrze, było to także święto patrolne KSM-u tj. Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Mszę Świętą sprawowali księża pod przewodnictwem ks. bp Zygmunta Zimowskiego. Po uroczystości biskup osobiście wręczył młodzieży symboliczne odznaki oraz legitymacje dzięki, którym z kandydatów stali się członkami zwyczajnymi stowarzyszenia. W tym czasie pozostali działacze przygotowywali poczęstunek na zabawę ostatekową, która dzięki pomocy i serdeczności pani Warchoła odbyła się w domu weselnym „Zacisze”. Około godziny 17 w niedzielę zaczęli przybywać pierwsi goście. Na zabawę



zostali zaproszeni także ministranci, schola, gitarzyści i harcerze. Wspólną zabawę rozpoczęliśmy od modlitwy, którą poprowadził ksiądz asystent – Łukasz Gospodarczyk. Zabawa była naprawdę fantastyczna, młodzież integrowała się ze sobą rozmawiając, wspólnie tańcząc i śpiewając. Sta-

raliśmy się, aby spędzony wspólnie czas nie był stracony i to się udało. Chociaż z żalem zakończyliśmy zabawę około godziny 21 to wszyscy wspominamy ten czas bardzo dobrze i z niecierpliwością czekamy na kolejną imprezę KSM-owską.

Magda Rolnik

PIĘKNO TEJ ZIEMI— REZERWAT „LENIWA”

Rezerwat „Leniwa” położony jest na terenie Nadleśnictwa Kozienice obręb Pionki, gmina Pionki.

Obejmuje swoim obszarem powierzchnię 26,89 ha, rozciąga się na trasie zalewowej rzeki Leniwki dawniej nazywanej Naniwą, rezerwat krajobrazowy częściowo leśny z fragmentami torfowisk przejściowych. Utworzony został w 2000 roku dla ochrony nadrzecznych łęgów jesionowo – olszowych oraz wspólnego naturalnego krajobrazu rzeki Leniwki. Miejscowo występuje świerk pospolity, który rośnie najczęściej na lokalnych przesuszonych kępach torfów. W przeszłości obszar ten był bardzo zabagniony, porośnięty różnicowanym wiekowo, naturalnego pochodzenia drzewostanem olchowym z domieszką brzozy i świerka. Rzeka Leniwa płynie przez środek Polany Jedleńskiej, otoczonej lasami Puszczy Kozienickiej. Na obrzeżach rezerwatu wzdłuż rzeki płynącej przez środek polany, leżą wsie Poświętne, Jedlnia, Jaroszki, Brzezinki, Zadobrze (dawne Zaborze), Stoki.

Płynąc północnym krańcem Polany Jedleńskiej omija ostatnie zabudowania wsi Stoki i wpada do lasu tworząc niedostępne bagniste olsy, za którymi znajduje się leśny odcinek doliny Leniwki.

Prawy dopływ Leniwki stanowi rzeka Ostrowica. Powstaje z po-

łączenia dwóch niewielkich cieków wodnych, prawego odwadniającego torfowisko Bulowa i Łuwnicę oraz lewego odprowadzającego wody z łąki o nazwie Cesarka. Po połączeniu płynie na zachód wąską doliną ok. 4,5 km, porośniętą olchami, jaworami i świerkami. Okolice źródeł Ostrownicy należą do najpiękniejszych i najcenniejszych przyrodniczo partii puszczy. Są one mozaiką torfowisk i wydm.

Szczególnie piękny jest środkowy odcinek rzeki Leniwki, kiedy ta

meandrując wśród podmokłych łąk otoczonych wysokimi jodłami i dębami po 13 kilometrach, wpada do rzeki Narutówki w uroczysku Grądy. Stwierdzono występowanie około 80 gatunków roślin, w tym gatunki podlegające ochronie ścisłej: widłak jałowcowy, listera jajowata, oraz ochronie częściowej: porzeczką czarna, kruszyna pospolita, kalina koralowa. W pięknych lasach porastających dolinę Leniwki gnieźdzą się orliki, myszołowy, jastrzębie, czarne bociany, trzmielojady. Ostoje mają dziki i jelenie. Występujące tu krajobrazy nie są spotykane w innych rezerwach na terenie Puszczy Kozienickiej.

Trzmielojad jest ptakiem drapieżnym, objęty całkowitą ochroną, żywi się żądłówkami (osy, szerszenie, trzmiele) ich larwami i poczwarkami. Rozrywa dziobem i pazurami gniazda owadów lub poluje na jaszczurki, żaby i młode ptaki, jesienią zjada owoce. Waży około 1 kilograma, rozpiętość jego skrzydeł wynosi od 1–1,3 metra. Upierzenie ma zwykle ciemnobrunatne, spód ciała jaśniejszy niż grzbiet. Od myszołowa odróżniają go 2 lub 4 ciemne poprzeczne pasy na sterówkach (pióra ogona). Oczy i nogi trzmielojada są żółte, dziób czarny, palce zakończone szponami i pokryte grubymi tarczami rogowymi



Trzmielojad

Anastazja Jasek

DZIAŁALNOŚĆ POZALEKCYJNA PSP W JEDLNI

W Publicznej Szkole Podstawowej im. W. Jagiełły w Jedlni prowadzone są zajęcia pozalekcyjne „Paleta barw”, finansowane przez Europejski Fundusz Społeczny. Program ten jest realizowany w ramach projektu Stowarzyszenia SUMUS „Sukces ucznia – promocją szkoły”.

Autorka opracowała program w konwencji metodyki aktywnej opartej na działaniach plastycznych. Tworząc prace plastyczne, dziecko rozwija własną wyobraźnię i pomysłowość, staje się samodzielne. Dzieci bardzo angażują się w proces tworzenia



i z dumą pokazują swoje prace.

Zajęcia pozalekcyjne pobudzają kreatywność uczniów, odkrywają

przyjemność tworzenia, umożliwiają komunikowanie, doskonałą koncentrację uwagi i rozwijają kulturę estetyczną. Zajęcia odbywają się w formie warsztatów plastycznych. Dzięki finansowej pomocy EFS udało się zakupić asortyment plastyczny dzięki któremu dzieci swobodnie rozwijają zdolności twórcze.

Uczniowie uczestniczący w zajęciach odbyli sześciodniowy wyjazd edukacyjny do Władysława oraz zwiedzili Zamek Królewski w Warszawie. Wyjazdy sponsorowane były przez EFS.

przygotowała: **Katarzyna Nowak**

BLIŻEJ KATECHEZY

W klasie III religia odbywa się dwa razy w tygodniu, trwa 45 minut.

Na terenie parafii są dwie klasy trzecie. Katechizowanych jest... (25+12) uczniów.

Głównym celem programu nr AZ-1-01/1 i podręcznika „Jezusowa wspólnota serc” w klasach trzecich jest kontynuacja i dopełnienie dotychczasowej formacji religijno-moralnej oraz pogłębienie więzi z Chrystusem przez coraz bardziej świadome korzystanie z sakramentu Eucharystii i pokuty.

W trzeciej klasie akcent zostaje położony na społeczny wymiar tych sakramentów oraz ich znaczenie dla życia we wspólnocie wierzących. Zostaje wprowadzone nowe poje-

cie jakim jest „Kościół Chrystusowy”.

Rozdział I ukazuje życie w łączności z Chrystusem. Rozdziały: „Spotykamy Jezusa i poznajemy Jego naukę” (II) i „Spotykamy się z Jezusem w tajemnicy świąt Bożego Narodzenia” (III), mają za zadanie wieloaspektowo ukazać spotkanie ze Zbawicielem. Kolejne rozdziały mówią o tym, że Jezus okazuje moc Boską (IV) i wypełnia wolę Ojca (V). Następne rozdziały przybliżają obecność Jezusa wśród nas chrześcijan i noszą tytuły: „Jezus zmartwychwstały jest wśród nas” (VI) oraz „Jezus posyła nas do świata” (VII).



Lista uczniów:

Szkoła w Jedlni:

Bieñkowska Eliza, Borkowski Mateusz, Gadalska Urszula, Iwański Piotr, Iwańczyk Konrad, Jarecka Kamila, Jaroszek Mateusz, Jemioł Paulina, Kostecki Artur, Kowalczyk Adrianna, Krawczyk Karol, Machnio Hubert, Maciejczyk Patryk, Maśłanka Natalia, Mróz Marcin, Piwowarczyk Malwina, Przerwa Aleksandra, Rusek Krzysztof, Siczek Kacper, Szeliga Karol, Wdowski Hubert, Wróbel Michał, Warchoł Jakub, Zawadzka Klaudia.

Szkoła w Jaroszkach:

Kapusta Wojciech, Kupisz Damian, Krzysiek Ernest, Jaroszek Maja, Siczek Magda, Słomka Kamil, Słomka Daniel, Sito Damian, Sito Natalia, Siczek Magdalena, Śwital Aleksandra, Waniek Natalia.

Renata Pajak



ZAWODY O PUCHAR WÓJTA GMINY PIONKI

Od siedmiu lat na terenie gminy odbywają się zawody piłki nożnej o Puchar Wójta Gminy Pionki. Zgodnie z tą, jakże piękną tradycją, tak było i w tym roku.

Rywalizacja była spora, do rozgrywek zgłosiło się 12 zespołów pełnych woli walki i ducha sportowego – od 3 czerwca do 2 września odbywały się mecze drużyn, a finał rozgrywek miał miejsce w Suskowoli.

W zawodach udział wzięły następujące zespoły: LZS Suskowola, LZS Wincentów, LZS Sucha, LZS Czarna, LZS Augustów, LZS Laski, LZS Krasna Dąbrowa, LZS Działki Suskowolskie, LZS Płachty oraz trzy zespoły z naszej parafii, czyli LZS Sokoły, LZS Jedlnia i LZS Jaśce-Stoki.

Zgodnie z regulaminem, w pierwszym etapie drużyny zostały podzielone na trzy grupy – mecz rozgrywał każdy z każdym (mecz i rewanż). Do drugiego etapu zakwalifikowały się po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy. No cóż, „nasze” drużyny grały ze zmiennym szczęściem i do drugiego etapu przeszła tylko drużyna LZS Jaśce-Stoki. Mniej szczęścia

miała drużyna z Jedlni, która przegrała u siebie w ostatniej kolejce eliminacji z drużyną Suskowoli 2:1. Do awansu wystarczył jej remis.

W półfinale drużyny zostały podzielone na dwie grupy. Drużyna Jaśce-Stoki znalazła się w gr. „A” z drużynami Czarnej i Krasnej Dąbrowy. Drużyny, które wygrały rywalizację w grupie, grały w finale o I miejsce i Puchar Wójta. Drużyny, które zajęły II miejsca, grały o III miejsce w tej edycji rozgrywek. Drużyna Jaśce-Stoki grała o III miejsce z drużyną Suskowoli – gospodarzem finału rozgrywek. Zmobilizowana i niesiona dopingiem drużyna gospodarzy nie dała szans naszej drużynie, wygrywając 7:2. W tej sytuacji „nasi” zajęli 4 miejsce i otrzymali tylko nagrody pocieszenia.

Finał rozgrywek był bardzo zacięty, a o zwycięstwie decydowały rzuty karne. Lepiej wykonywała je drużyna LZS Czarna, która wygrała 4:2 z drużyną LZS Augustów. W normalnym czasie gry, osiągnęła wynik 2:2. Kiedy zabrzmiał ostatni gwizdek sędziego, radość zwycięzców nie miała końca.



Cała impreza piłkarska zakończyła się przyjemnym akcentem. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary, a cztery najlepsze nagrody. Nagrody wręczali: Wójt gminy Pionki – Mirosław Ziółek, dyrektor WFOŚiGW – Bogumił Ferensztajn oraz radny Rady Powiatu – Tadeusz Nowicki. Należy dodać, że mecze prowadzili sędziowie z WS ROZPN, a mecz finałowy znany sędzia ligowy, a jednocześnie zastępca burmistrza Pionek – Łukasz Śmietanka.

Każdy mecz gromadził liczną publiczność, która dopingowała zawodników. Dobrze, że mamy u siebie, na terenie naszej gminy taką cykliczną imprezę pobudzającą aktywność naszej młodzieży i mieszkańców.

Tomasz Wróbel

PARAFIALNY ODDZIAŁ „CARITAS”

Wszyscy chrześcijanie znają dobrze słowa Chrystusa: „Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” By nieść pomoc potrzebującym, w naszej parafii powstał parafialny oddział „Caritas”.

Celem organizacji jest działalność charytatywna na rzecz ludzi potrzebujących pomocy materialnej i duchowej.

W ramach programu PEAD trzykrotnie otrzymaliśmy żywność ze środków unijnych. Została ona podzielona dla 60 osób w naszej parafii, pomoc żywnościową otrzymało 29 rodzin. Były to następujące produkty: cukier, mąka, ser żółty, ser topiony, makaron, kasza, płatki, mleko.

W okresie pościelniczym zostały przygotowane paczki żywnościowe oraz upominki dla dzieci, dzięki pomocy indywidualnych sponsorów. Zarząd „Caritas” składa serdeczne podziękowania ludziom wielkiego serca za wsparcie finansowe i rzeczowe.

Zarząd „Caritas”



POWSTANIE STYCZNIOWE – CZY TYLKO KLĘSKA?

Ważne miejsce na mapie powstania styczniowego zajmuje ziemia radomska, a szczególnie Jedlnia. Konspiracja miejscowa była częścią organizacji radomskiej. Według administracji powstańczej region radomski należał do województwa sandomierskiego. Radom stał się centrum spisku całego województwa. Do organizacji na szczeblu województwa wchodził: Ks. Kacper Kotkowski – proboszcz z Ćmielowa, Włodzimierz Aleksandrowicz – profesor gimnazjum w Radomiu, Walerian Tomczyński, Walery Lewkowicz (urzędnicy władz gubernialnych) oraz ojciec Paulin Domański, lektor zakonu Bernardynów w Radomiu. Spiskowcy zbierali się w refektarzu klasztoru Bernardynów, gdzie ćwiczone się także we władaniu bronią. Ogólną liczbę sprysiężonych w organizacji wojewódzkiej określa się na ok. 2500 ludzi, a konspiracji jedlniańskiej na ok. 100 ludzi.

Po udanym napadzie na rotę rosyjską w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku powstanie w okolicach Jedlni przygasało. Dopiero 12 kwietnia do Jedlni wkroczył Dionizy Czachowski (mianowany w połowie miesiąca naczelnikiem wojennym województwa sandomierskiego) mający w szeregach 3 batalionu grupę chłopów z Jedlni. Gorące przyjęcie oddziału przez mieszkańców nie skłoniło ciągle przemierzającego się dowódcy do dłuższego postoju. Ruszył on na spotkanie z Władysławem Kononowiczem w lasy Puszczy Kozienickiej. Następnie zatrzymał się w Augustowie. Potem dotarł do Policznej, a 15 kwietnia wkroczył do Zwolenia, z którego wycofał się w obliczu nadciągających wojsk nieprzyjacielskich. Udał się w lasy iłżeckie, a stąd przez Krzyżanowice i Skaryszew – omijając Radom – na czele zgrupowania ok. 1500 powstańców ponownie wszedł do Jedlni 20 kwietnia i następnego dnia opuścił naszą wieś. W tym czasie rozłożył się obozem w lesie między Jedlnią a Brzozą oddział powstańczy J. Jankowskiego, który w okolicach Jaśc stoczył bitwę z wojskami rosyjskimi. Według raportu wójta gminy Jedlnia zginąć miało 16 powstańców, a spośród 5 rannych jednemu udało się uciec w drodze do szpitala św. Kazimierza w Radomiu. Ksiądz Gacki pochował

poległych na miejscowym (dzisiaj starym) cmentarzu.

Kolejna – 145 rocznica wybuchu powstania styczniowego jest okazją do przypomnienia roli, jaką odegrało ono w dziejach naszego narodu. Było największym spośród dziewiętnastowiecznych powstań polskich. Przez szeregi jego oddziałów przewinęło się w sumie ok. 200 tysięcy uczestników, a jednorazowo na polu walki biło się nie więcej niż 20 – 30 tysięcy ochotników, przeważnie słabo uzbrojonych i niedostatecznie wyszkolonych. Poważne braki w przygotowaniach do walki, brak skoordynowanej strategii i kierownictwa wojskowego oraz pomocy z zewnątrz nie dawało szans na przekształcenie się powstania w wojnę regularną i skazywało na niepowodzenie. Nie zabrakło tylko tego, co w polskich powstaniach zawsze występowało, czyli odwagi, poświęcenia i wiary zwykłych ludzi w ostateczne zwycięstwo i odzyskanie niepodległości. Działacze Rządu Narodowego mimo trudności, ryzykując więzieniem, a nawet życiem przygotowali struktury państwa podziemnego – tajnego. Funkcjonowały wydziały Rządu Narodowego, m.in. Wydział Skarbu, Wydział Wojny, czy Wydział Spraw Wewnętrznych. Działała też specjalna policja narodowa. Organizacja tajnego państwa

polskiego z roku 1863 posłużyła za wzór dla budowania struktur Polskiego Państwa Podziemnego w czasie okupacji niemieckiej i radzieckiej od września 1939 roku.

Powstanie ostatecznie upadło. Większość schwytanych powstańców i spiskowców czekał Sybir – zesłanie lub katorga. Liczbę skazanych na Syberię ocenia się na ok. 38 tys. osób, z których ok. 4 tys. przeznaczono na katorgę, a dla pozostałych wyznaczono różne formy osiedlenia. Ponad 5 tys. uczestników powstania znalazło się na emigracji w krajach Europy zachodniej i Ameryce. Konfiskowano majątki byłych powstańców. Ze szkół i urzędów wyrugowano język polski chcąc pozbawić naród własnej tożsamości.

W świadomości Polaków, zwłaszcza pokolenia przełomu wieków XIX i XX czyn zbrojny 1863 roku pozostał jednak żywy. Pisał o tym ks. Józef Jarzębowski: *W Krakowie i we Lwowie spotykało się często – gęsto umundurowanych starców weteranów 63 r. z istniejących tam przytulisk. Ale gdzie ich nie było! Choć bez mundurów! I w Poznaniu, i Wilnie, i w Warszawie, i na dalekich kresach. Wyszli jak z podziemi, gdy Polska ożyła i swoimi wspaniałymi mundurami – granat z aramentem i srebrem obciągnięte rogatywki – przekazywali nam młodym Legendę. Ale i czy nie obowiązki?*

Michał Wdowski



Czujka powstańcza

Ks. TADEUSZ GACKI, REKTOR KOLEGIUM PIJARÓW W RADOMIU

„...czasu kolumna – cień twardy kładzie na nurtach tej rzeki, w której Heraklit dojrzał obłęd ludzi..”

J.L.Borges

Czas. To słowo już w tym momencie, kiedy je wypowiadamy odchodzi do przeszłości. Tylko w tej jednej chwili otwieramy się na wylot, jest z nami przejrzystość światła i lustrzana wyrazistość.

Ks. Wiśniewski autor Dekanatów spisanych pośpiesznie pod presją czasu, który spopielał materię światów pisze o Jedlni „*Miejscowość tak pamiątkowa, powinna być wyróżniona trwałym pomnikiem.*” Za pomnik wystarczy pamięć, której świadectwem są cmentarze.

Na starym cmentarzu w Jedlni spoczywa ks. Tadeusz Gacki, rektor radomskiego Kolegium.

Z tą radomską szkołą prowadzoną przez zgromadzenie zakonne księży Pijarów związanych jest wiele znaczących nazwisk. I anegdota zabawna jak przez „*bliskie za tem nazwisk pijakorum czy pijarorum podobieństwo*” pierwszymi dobrodziejami tej szkoły około 1680 roku zostali przypadkowo spotkani na radomskim rynku powracający z karczmy radomscy mieszczanie. Ich stan wskazywał na spożycie pewnych znaczących ilości gorzałki, ale honor nie pozwolił za-

pomnieć złożonych pod wpływem alkoholu zobowiązań. Wsparli sprawę kolegium myślą, mową i uczynkiem, co przełożyło się na darowizny i pomoc finansową. Jan III Sobieski 20 czerwca 1691 roku ofiarował zgromadzeniu wieś Zamłynie (dziś dzielnica Radomia) zwaną Kapturem w zamian nakładając na nich obowiązek dwu mszy św. co tydzień, z tego jednej za pomyślność Królestwa Polskiego i Świętego Kościoła. Jednym ze znaczących profesorów tej uczelni był ks. Franciszek Ksawery Dmochowski, sekretarz Hugo Kołłątaja, który dał się uwieść wpiernw muzie /znane są jego tłumaczenia Homera, Horacego, Wergiliusza czy Milтона/, później kobiecie, Izabeli Mikorskiej dla której w 1800 roku mając 39 lat porzucił zgromadzenie i złamał śluby zakonne. Jakby dla zachowania równowagi los w tym samym czasie przywołuje do kapłaństwa Franciszka Rogojskiego, od 30 września 1820 obsadzając go na stanowisku proboszcza Jedlni. Ks. Józef Gacki, bratanek wspomnianego już ks. Tadeusza Gackiego a i jego następcą w Jedlni skomentował to tak „...*Pisał się niekiedy z bożej i stolicy apostolskiej łaski kapłan świecki, z powodu, iż dopiero po śmierci trzeciej żony swojej wszedł do stanu duchownego i do wyświęcenia się na kapłana potrzebował rzymskiej dyspensy.*” Po odejściu ks. Rogojskiego 2 lipca 1835 roku proboszczem Jedlni zostaje ks. Tadeusz Gacki. Urodzony w 1771 roku, od 1815 roku pleban wolski, dziekan radomski, kanonik sandomierski także autor kazań na uroczystość św. Józefa Kalasnego patrona szkół pobożnych. Jeszcze będąc rektorem Kolegium Pijarskiego w Radomiu przygotował podręcznik szkolny, którego tytuł dla osobliwej muzyki słów warto przytoczyć w całości „*HIPPON. Wiadomość o Japonii czyli rze-*

telne opisanie kraju y narodu Japońskiego tyczące się położenia, początku narodu, rządu, praw, zwyczajów, polityki y zaszły r. 1617 w rządach krajowych Rewolucyi. Zebrana z różnych dziejopisarzy; przez Bernarda Warenjusza D. a przez X-dza Tadeusza Gackiego b. Pijarum na język polski wyłożona”.

A nam się dopiero dzisiaj śni druga Japonia.

Zachował się ręką Ks. Tadeusza Gackiego wypisany dyplom szkolny jak to mówimy teraz, wówczas zaś nazywany „*Wieńcem Szkolnym Dla wiekopomney nagrody, za osobliwą pilność i postępek, w Religii, Moralności, Obyczajach i Nauce*”. Tamże znajduje się upomnienie, którego treść niech będzie przestrogą „*Ktoregoś się Młodzieńcze! Za życia sposobu, Uchwycił; ten zachoway wiernie aż do grobu, Gdy wszystka Młodzież nasza Twoim pójdzie torem; Szkoły Pijarskie będą wychowania wzorem, Szczepie drogi! Gdziekolwiek będziesz przesadzony; Pamiętaj! W której szkole dostałeś Korony*”.

Krótkie było ks. Tadeusza proboszczowanie w Jedlni. Zmarł 9 stycznia 1838 roku. Nie dożył kasacji zgromadzenia księży Pijarów w Radomiu w 1864 roku, los w tym względzie był mu łaskawy. Wystawiono mu na starym cmentarzu pomnik z piaskowca.

W ubiegłym roku pomnik nagrobny ks. Tadeusza Gackiego został wpisany do Rejestru Zabytków.

Czas zaciera powoli napisy. A ziemia – wciąż się kręci, za każdym razem o jedno istnienie cięzsza.

W cytowanych fragmentach zachowano oryginalną pisownię

Wojciech Pestka



pomnik nagrobny ks. Tadeusza Gackiego, stary cmentarz w Jedlni

www.jedlnia.com.pl

e-mail: jedlnia@op.pl

Redakcja Parafialna:

ks. Łukasz Gospodarczyk kontakt: 501 689 509

Redakcja Młodzieżowa:

Damian Kurek kontakt: 507 527 190

Redakcja Stowarzyszenia JEDLNIA:

Wojciech Pestka kontakt: 601 891 091

Korekta: Danuta Szegda-Pestka

Współpracują: ks. Janusz Smerda, dr Stefan Rosiński, Małgorzata Brodowska, Jadwiga Warchoł, Anastazja Jasek, Jolanta Mazur, Danuta Szegda-Pestka, Robert Szewc, Michał Wdowski, Anna Winiarska, Jarosław Zakrzewski, Krystyna i Adam Jamkowie.

Wydawca: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni
Stowarzyszenie Jedlnia